

**ADAM MICKIEWICZ**  
**PAN TADEUSZ**  
**KSIĘGA V**

**Warszawa: Czytelnik, 1998**

Wojski, chlubnie skończywszy łowy, wraca z boru,  
A Telimena w głębi samotnego dworu  
Zaczyna polowanie. Wprawdzie nieruchoma  
Siedzi z założonymi na piersiach rękoma,  
Lecz myślą goni zwierzów dwóch; szuka sposobu,  
Jakby razem obsaczyć i ułowić obu:  
Hrabię i Tadeusza. Hrabia panicz młody,  
Wielkiego domu dziedzic, powabnej urody;  
Już trochę zakochany! cóż? może się zmienić!  
Potem, czy szczerze kocha? czy się zechce żenić?  
Z kobietą kilku laty starszą! niebogatą!  
Czy mu krewni pozwolą? co świat powie na to?

Telimena, tak myśląc, z sofy się podniosła  
I stanęła na palcach, rzekłbyś, iż podrosła;  
Odkryła nieco piersi, wygięła się bokiem  
I sama siebie pilnym obejrzała okiem.  
I znowu zapytała o radę zwierciadła;  
Po chwili, wzrok spuściła, westchnęła i siadła.

Hrabia pan! zmienni w gustach są ludzie majętni!  
 Hrabia blondyn! blondyni nie są zbyt namiętni!  
 A Tadeusz? prostaczek! poczciwy chłopczyzna!  
 Prawie dziecko! raz pierwszy kochać się zaczyna!  
 Pilnowany, niełacno zerwie pierwsze związki,  
 Przy tym dla Telimeny ma już obowiązki.  
 Mężczyźni, póki młodzi, chociaż w myślach zmienni,  
 W uczuciach są od dziadów stalsi, bo sumienni.  
 Długo serce młodzieńca proste i dziewicze  
 Chowa wdzięczność za pierwsze miłości słodycze!  
 Ono rozkosz i wita, i żegna z weselem,  
 Jak skromną ucztę, którą dzielim z przyjacielem.  
 Tylko stary pjanica, gdy już spali trzewa,  
 Brzydzi się trunkiem, którym nazbyt się zalewa.  
 Wszystko to Telimena dokładnie wiedziała,  
 Bo i rozum, i wielkie doświadczenie miała.

Lecz co powiedzą ludzie? można im zejść z oczu,  
 W inne strony wyjechać, mieszkać na uboczu  
 Lub, co lepsza, wynieść się całkiem z okolicy,  
 Na przykład zrobić małą podróż do stolicy,  
 Młodego chłopca na świat wielki wyprowadzić,  
 Kroki jego kierować, pomagać mu, radzić,  
 Serce mu kształcić, mieć w nim przyjaciela, brata!  
 Nareszcie – użyć świata, póki służą lata!  
 Tak myśląc, po alkowie śmiało i wesoło  
 Przeszła się kilka razy – znów spuściła czoło.

## KOMENTARZ 1:

### Komentarz do rozważań Telimeny

Honorata Sosnowska

Wyższa Szkoła Przedsiębiorczości i Zarządzania im. L. Koźmińskiego w Warszawie

Telimena zastanawia się, z którym mężczyzną się związać, Hrabią czy Tadeuszem. Związek powinien zaowocować małżeństwem pełnym namiętności, z partnerską pozycją Telimeny i wiernością małżonka. Małżeństwo ma być nieobciążone wtrącaniem węg krewnych lub opinii publicznej i prowadzić takie życie, jakie Telimena lubi.

Rozważając wady i zalety obu mężczyzn, Telimena bierze pod uwagę następujące cechy.

#### C.1. Wiek

Tu sytuacja jest niekorzystna. Obaj są młodszy od Telimeny, a Tadeusz to zupełnie młokos.

#### C.2. Zakochanie

Tu jest całkiem dobrze. Obaj zakochani. Tym razem przewagę może mieć Tadeusz, kocha pierwszą miłością, więc mocniej.

#### C.3. Spodziewana wierność w małżeństwie

Tu też przewagę ma Tadeusz. Wedle doświadczeń Telimeny młodszy (a już zwłaszcza gdy chodzi o pierwszą miłość) są wierniejszy, a bogatszy (Hrabia) często zmieniają obiekt uczuć.

#### C.4. Pochodzenie

Ewidentna przewaga Hrabiego.

#### C.5. Spodziewana opinia rodziny wybranego mężczyzny

Rodzina Hrabiego zapewne będzie wydziwiać, że Telimena starsza i niezamożna. Tadeusz prawie nie ma rodziny. Plus dla Tadeusza.

#### C.6. Spodziewane sądy opinii publicznej

Negatywne, to jasne. Stara baba usidliła młodego. Na dodatek bardzo młodego (Tadeusz), bogatego (Hrabia).

#### C.7. Sposoby przeciwstawienia się opinii publicznej

Życie w Petersburgu. Miłe wprowadzanie do towarzystwa Tadeusza. Brak tego efektu w przypadku Hrabiego.

#### C.8. Spodziewana namiętność

Hrabia jest blondynem, a ci, zdaniem Telimeny, nie grzeszą zbyt dużą namiętnością. I ta pierwsza miłość Tadeusza. Tu zdecydowanie on wygrywa.

### C.9. Możliwość ukształtowania partnera życiowego

Tadeusz jako młodzieniec jest bardziej plastyczny. Hrabia już jest ukształtowany. Wyraźna przewaga Tadeusza.

Spróbujemy te rozważania odzwierciedlić liczbowo. U obu kandydatów na małżonków będziemy rozpatrywać wszystkie cechy C.1.–C.9. Każda cecha może otrzymać jedną z liczb 1, 0, 1 w zależności od tego, czy jest uznana w przypadku danego mężczyzny za pozytywną lub nie. Jeżeli natężenie cechy pozytywnej u obu panów jest różne, to stawiamy 0 temu z mniejszym natężeniem i 1 temu z większym. W przypadku cechy negatywnej są to wartości 0 i -1. Otrzymujemy następującą tabelkę.

**Tabela 1. Wartościowanie cech. Wersja pierwsza**

Cecha	C.1.	C.2.	C.3.	C.4.	C.5.	C.6.	C.7.	C.8.	C.9.
Hrabia	-1	1	0	1	0	-1	0	0	0
Tadeusz	-1	1	1	0	1	-1	1	1	1

Obliczamy sumę punktów osiągniętą przez każdego z panów. Hrabia uzyskuje 0, Tadeusz zaś 4. Czy można jakoś zmienić przyporządkowane cechom wartości tak, aby wygrał Hrabia. Hrabia wygrywa tylko ze względu na jedną cechę – pochodzenie. Trzeba dać wartość tej cechy większą niż suma wartości dla cech C.3., C.5., C.7., C.8., C.9. Czyli np. 6 dla pochodzenia przy jedynkach dla pozostałych cech. Na pewno można znaleźć kobiety o takich preferencjach, ale Telimena do nich nie należy.

Można bardziej zróżnicować wartościowanie przyporządkowane cechom. Np. możemy użyć liczb -2, -1, 0, 1, 2. Liczby ujemne przyporządkowujemy cechom negatywnym, dodatnie – pozytywnym. Nierówności pomiędzy liczbami odzwierciedlają natężenie cech. Otrzymujemy następującą tabelkę.

**Tabela 2. Wartościowanie cech. Wersja druga**

Cecha	C.1.	C.2.	C.3.	C.4.	C.5.	C.6.	C.7.	C.8.	C.9.
Hrabia	-1	1	-1	2	-1	-1	0	1	1
Tadeusz	-2	2	2	0	1	-1	2	2	2

Znowu obliczamy sumy punktów. Hrabia otrzymuje 1 punkt, Tadeusz 8. Zróżnicowanie wartościowania zwiększyło przewagę Tadeusza. To jego powinna wybrać Telimena. A jak się skończyło? Wiemy wszyscy – Tadeusz ożenił się z Zosią. W rozważaniach Telimeny druga strona występuje jako stały element, którego preferencje nie mają znaczenia. W niektórych muzułmańskich rodzinach tak są traktowane kobiety, natomiast nie słyszałam o kulturach, w których tak traktowano by mężczyźni. Ale zawsze można pomarzyć...

## KOMENTARZ 2:

### Komentarz do rozważań Telimeny

Tadeusz Tyszką

Wyższa Szkoła Przedsiębiorczości i Zarządzania im. L. Koźmińskiego w Warszawie

Problem Telimeny, podobnie jak analizowany już wcześniej w naszym piśmie problem Panurga: żenić się czy się nie żenić (Decyzje 2005, Nr 3), jest typowym problemem decyzji wieloaspektowej. Oto Telimena zastanawia się, która z dwu opcji matrymonialnych Hrabia czy Tadeusz będzie dla niej lepsza. Do zalet Hrabiego zalicza to, że jest:

- wielkiego domu dziedzic,
- powabnej urody,
- już trochę zakochany.

Wśród jego minusów odnotowuje, że:

- może się zmienić (zmienni w gustach są ludzie majątni),
- niepewność, czy szczerze kocha,
- niepewność, czy się zechce żenić,
- niepewność, czy mu krewni pozwolą,
- niepewność, co świat powie na to,
- jest blondynem, a blondyni nie są zbyt namiętni.

Do zalet Tadeusza zalicza to, że:

- pilnowany, niełacno zerwie pierwsze związki,
- dla Telimeny ma już obowiązki,
- w uczuciach będzie stały,
- długo będzie chował wdzięczność za pierwsze miłości słodycze.

Jego głównym minusem jest to, że:

- takie małżeństwo może być źle przyjęte przez otoczenie: *lecz co powiedzą ludzie.*

Zgodnie z teorią decyzji, mając tak scharakteryzowane alternatywy wyboru, można zastosować jedną ze znanych reguł wyboru, która wskaże lepszą z nich. W tekście Honoraty Sosnowskiej pokazano, jak Telimena mogłaby oceniać obu kandydatów i do jakich prowadziłyby to wyborów.

Telimena nie ujawnia jednak żadnej z dobrze opisanych strategii decyzyjnych. Zamiast jakoś zważyć i „zsumować” plusy i minusy każdego z kandydatów, Telimena „zabiera się” za coś zupełnie innego. Gruntownie „rozprawia się” z minusem dotyczą-

cym wyboru Tadeusza: *lecz co powiedzą ludzie* (w związku z tym, że Tadeusz jest zdecydowanie młodszy od Telimeny). Oto całkiem długi wywód Telimeny na ten temat:

*Można im zejść z oczu: w inne strony wyjechać, mieszkać na uboczu*

*Lub, co lepsza, wynieść się całkiem z okolicy,*

*Na przykład zrobić małą podróż do stolicy,*

*Młodego chłopca na świat wielki wyprowadzić,*

*Kroki jego kierować, pomagać mu, radzić,*

*Serce mu kształcić, mieć w nim przyjaciela, brata!*

*Nareszcie – użyć świata, póki służą lata!*

Wywód ten sprawia, że nagle coś, co wyjściowo było minusem, okazuje się posiadać mnóstwo zalet. Teraz już nie ma wątpliwości, która opcja jest lepsza. Postępowanie Telimeny idealnie pasuje do procesu, który szwedzki psycholog Henry Montgomery (1983) opisał jako poszukiwanie przez decydenta tzw. struktury dominującej, czyli takiej struktury problemu decyzyjnego, żeby jedna z alternatyw wyboru wyglądała na lepszą od innych przynajmniej pod niektórymi względami i nie gorszą od innych pod względem pozostałych atrybutów.

Żeby taką strukturę uzyskać, decydent może zniekształcać informacje. Mogą tu być użyte rozmaite operacje.

- Najbardziej naturalny zabieg to obniżenie wad alternatywy obiecującej. Tak właśnie postąpiła Telimena: wady polegającej na tym, że wybór Tadeusza źle przyjmie otoczenie można łatwo uniknąć, zmieniając po prostu otoczenie.
- Można pójść jeszcze dalej, mianowicie zanegować wady alternatywy obiecującej, np. poprzez powiązanie ich z zaletami. Rzeczywiście, Telimena odkryła liczne zalety zmiany otoczenia, tak jak nabywca mieszkania na piątym piętrze w bloku bez windy może tłumaczyć sobie, że brak windy w domu to zaleta, gdyż wchodząc po schodach, można zadbać o kondycję fizyczną.
- Decydent może także pomniejszać zalety alternatywy odrzucanej. Telimena mogłaby np. bez trudu poddać w wątpliwość swoją pierwszą konstatację odnośnie Hrabiego, czy rzeczywiście jest „powabnej urody”.
- Można naturalnie także wyolbrzymiać wady alternatywy odrzucanej. Hrabia jako blondyn jest przez Telimenę podejrzewany, że nie jest zbyt namiętny. Łatwo tu przesunąć ocenę w kierunku, że Hrabia z pewnością jest beznamiętny.

O tym, że tego rodzaju zniekształcenia spotykamy nie tylko w literaturze pięknej, świadczy wiele wyników badań eksperymentalnych. Przytoczę eksperyment opisany w artykule Tyszki i Wielochowskiego (1991). Eksperyment został przeprowadzony z profesjonalnymi sędziami bokserskimi, którzy oceniali nagrany na kasecie walkę bokserską. Walka była tak dobrana, że pierwsze dwie rundy wygrywał bokser A (pierwszą wyraźniej, drugą mniej wyraźnie), a trzecią rundę bardzo wyraźnie wygrywał bokser B. W trzech grupach sędziów była pokazywana ta sama walka, ale w poszczególnych grupach sędziowie oglądali rundy w różnej kolejności. W jednej grupie była to oryginalna kolejność: R1, R2, R3. Innej grupie sędziów pokazywano walkę w kolejności R2, R3, R1. W jeszcze innej grupie zastosowano kolejność: R3, R1, R2. Zauważmy, że w pierwszych dwóch układach, to bokser A na początku walki manifestował się sędziemu jako lepszy, a w ostatnim układzie bokser B na początku walki manifestował się sędziemu jako lepszy.

Okazało się, że przewaga jednego z dwu zawodników w ocenie sędziów, a nawet to, kto był typowany jako zwycięzca, zmieniała się w zależności od kolejności pokazywanych rund. W grupie sędziów oceniających układ <R1, R2, R3> wyraźnie wygrywał zawodnik A, w grupie sędziów oceniających układ <R2, R3, R1> także wygrywał zawodnik A (choć mniej wyraźnie niż w układzie oryginalnym). Ale w grupie sędziów oceniających układ <R3, R1, R2> częściej wygrywał zawodnik B. Warto przypomnieć, że sędziowanie w boksie jest czynnością bardzo prostą: sędzia ma po prostu liczyć, ile ciosów (nieważne mocnych czy słabszych) zadał przeciwnikowi każdy z zawodników. Kłopot polega na tym, że sędzia nie zawsze jest w stanie „zobaczyć”, czy wyprowadzony cios dosięgnął przeciwnika. Co w tej sytuacji robi sędzia? Postępowanie sędziów w opisanym eksperymencie dobrze pasowało do następującego schematu: (1) sędzia od samego początku (tj. już po pierwszej rundzie) próbował podjąć wstępną decyzję o tym, który z zawodników jest lepszy i przypuszczalnie będzie zwycięzcą całej walki (wybór obiecującej alternatywy); (2) w kolejnych rundach sędzia ujawniał tendencję do „faworyzowania” zawodnika, który jego zdaniem posiadał przewagę w pierwszej rundzie, tj. zawodnika „przewidywanego” na zwycięzcę walki (wspieranie obiecującej alternatywy). „Zyski” takiego przypuszczalnego zwycięzcy były powiększane, a jego „straty” – pomniejszane. Przeciwnie oceniany był zawodnik uznawany za przegrywającego walkę. Można to podsumować stwierdzeniem, że o zwycięstwie „decydowali” tu raczej sędziowie niż zawodnicy.

Wydaje się, że proces poszukiwania przez decydenta tzw. struktury dominującej jest całkiem powszechny. Interesujące, że zauważył go także Adam Mickiewicz.

**Bibliografia:**

Montgomery, H. 1983. *Decision rules and the search for a dominance structure: towards a process model of decision making*. W: P. Humphreys, O. Svenson, A. Vari (red.). *Analyzing and Aiding Decision Processes*, Amsterdam: North-Holland, s. 343-369.

Tyszka, T., Wielochowski, M. 1991. *Must boxing verdicts be biased?* „Journal of Behavioral Decision Making”, 4: 283-295.